



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN



PAŹDZIERNIK 2024

Nr 8 (240)

dobrowolna ofiara

Gleba naszego serca

Oto siewca wyszedł siał. A gdy siał, niektóre [ziarna] padły na drogę, nadleciały ptaki i wydziobały je. Inne padły na miejsca skaliste, gdzie niewiele miały ziemi; i wnet powschodziły, bo gleba nie była głęboka. Lecz gdy słońce wzeszło, przypaliły się i uschły, bo nie miały korzenia. Inne znowu padły między ciernie, a ciernie wybujały i zagłuszyły je. Inne w końcu padły na ziemię żyzną i plon wydały, jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny. Kto ma uszy, niechaj słucha! (Mt 13,3-9)



Kiedy słuchamy przypowieści o ziarnie rzuconym w glebę, łatwo możemy rozpoznać w przykładach ziaren cztery charakterystyczne rodzaje charakteru. Ziarno rzucone na drogę to przecież sangwinicy, którzy wszystko robią szybko, ale ich działania nie są trwałe. W ziarnie rzuconym między ciernie możemy dopatrzeć się melancholików, którym wszystko przeszkadza i którzy mają wiele kłopotów na głowie. Może najtrudniej nam odgadnąć flegmatyków w ziarnie rzuconym na drogę, które ptaki wydziobały, bo w pewnym sensie są oni flegmatyczni, że zanim cokolwiek zrobią, to już jest za późno. No i wreszcie mamy choleryków, czyli tych, którzy padli na żyzną glebę i cierpliwie, swoją sumienną, systematyczną pracą, wydają plony trzydziestokrotne, sześćdziesięciokrotne i stukrotne.

Doskonale wiemy z naszego życia, że cztery typy charakteru nie opisują dokładnie wszystkich ludzi. Nigdy nie ma czystego choleryka, sangwinika, flegmatyka czy melancholika. Każdy człowiek może mieć co najwyżej jakiś dominujący

charakter, ale wszystkie pozostałe cechy zawsze w człowieku znajdziemy. Dlatego tę przypowieść moglibyśmy rozbudowywać, dodając jeszcze inne możliwości upadku ziaren. Mogło być ziarno, które wpadło w wodę i zgniło, mogło być ziarno, które co prawda padło na żyzną glebę i wydało kłos, ale zostało zaatakowane przez chorobę. Może być ziarno, które wyrosło, ale zostało zniszczone przez wichurę albo przez człowieka, który je podeptał. I tak moglibyśmy rozwijać te możliwości, aż w końcu odkrylibyśmy, że jest ich tyle, ilu jest ludzi na świecie.

W rozważanej przypowieści najbardziej niepokojący jest przejawiający się tam determinizm. Właściwie każdy z nas może powiedzieć: „Panie Boże, cóż ja mam zrobić? Wpadłem na taką, a nie inną glebę, mam tylko te, a nie inne możliwości realizacji swojego powołania w życiu”. Trochę to się sprowadza do popularnego powiedzenia: „Panie Boże, masz mnie takiego, jakiego mnie stworzyłeś”.

W tej przypowieści przede wszystkim musimy sobie uświadomić, że Pan Jezus nie potępia żadnej z tych możliwości. Oczywiście, wersja ziarna rzuconego na żyzną glebę wydaje się najlepsza, ale nie ma potępienia innych sytuacji. Jezus rozumie, w jak różnych okolicznościach przychodzi człowiekowi się rozwijać.

W numerze przeczytasz:	Msza św. i nasze uczestnictwo	Teatr misyjny w Kujankach	14
Wyższość Miłości	diakon Jan Ogrodzki	Dr E. Paderewska- Chrościcka	
Ks. J. Limanówka SAC	2 FORMACJA	Z. Misiowiec	16
Mistrzynie macierzyństwa	Święty mojego pokolenia	Kalendarium Polskie	21
Ks. Z. Kapłański	3 W. Bobrowski	Ogłoszenia	6, 22, 23, 24

Przypowieść o ziarnie rzuconym w glebę jest pełna nadziei i zrozumienia. Jezus pokazuje, że każdy ma szansę na duchowy rozwój, niezależnie od okoliczności. Ważne jest, aby starać się przygotować swoje serce na przyjęcie Bożego Słowa i dążyć do duchowego wzrostu, nawet jeśli napotykamy trudności.

Aby dobrze zrozumieć tę przypowieść, musimy wrócić do interpretacji, którą zrobił sam Pan Jezus, omawiając tę przypowieść. Musimy przede wszystkim pamiętać, że Jezus wyraźnie mówi, że to nie my jesteśmy ziarnem rzuconym na glebę, bo tym ziarnem jest Słowo Boże, natomiast my jesteśmy glebą, która to Słowo przyjmuje. A glebę już można przygotować, na to mamy wpływ.

Powinniśmy być jak dobrzy rolnicy, którzy dbają o to, aby ziarno miało dobre środowisko, dobre miejsce do wzrostu i wydania plonu. Tylko ludziom postronnym wydaje się, że rolnik ma dobre życie, bo zasieje i tylko czeka na plon. Tylko dobry rolnik wie, ile trudu potrzeba na przygotowanie ziemi na przyjęcie ziarna, na troskę, aby nie było chwastów, aby nie było kamieni, aby ziemia zawsze była dobrze przygotowana.

Bądźmy dobrymi rolnikami, bądźmy tymi, którzy przyjmują ziarno Bożego Słowa do swojego serca, najlepszej gleby, gdzie ono może przynieść obfity plon na miarę naszych możliwości. **Ks. Jerzy Limanówka**
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Wyższość miłości

„Wszystkie religie są drogami dojścia do Boga. Są – dokonuję porównania – jak różne języki, różne wyrażenia, aby tam dotrzeć. Ale Bóg jest Bogiem dla wszystkich. A ponieważ Bóg jest Bogiem dla wszystkich, wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi. «Ale mój Bóg jest ważniejszy niż twój!». Czy to prawda? Jest tylko jeden Bóg, a my, nasze religie, są językami, ścieżkami prowadzącymi do Boga. Ktoś jest sikhem, ktoś muzułmaninem, ktoś hinduistą, ktoś chrześcijaninem, ale są to różne ścieżki.

Te słowa papieża Franciszka wypowiedziane w Singapurze podczas ostatniej jego podróży do Azji wywołały wielkie zamieszanie. Nie po raz pierwszy Franciszek bardzo mocno zbulwersował wiele osób. Paweł Chmielewski z portalu pch 24 mówi wprost o herezji wypowiedzianej przez papieża. Z drugiej strony redaktor Tomasz Terlikowski mówi, że ta wypowiedź papieża bardzo mu się podoba i jest według niego kontynuacją rozwoju postawy kościoła po soborze watykańskim drugim. Jak również jest kontynuacją pontyfikatów Jana Pawła II i Ratzingera – Benedykta XVI.

Czy można pogodzić oba te stanowiska. Tak skrajne oceny wypowiedzi papieża wyływają z 2 metod, które są stosowane przy ocenie wypowiedzi papieża. Pierwsza metoda można powiedzieć dogmatyczna reprezentuje portal pch 24 i redaktora Pawła Chmielewskiego. W tej metodzie najważniejsza jest prawda teologiczna, której powinniśmy podporządkować ocenę postawy osób. Ten rodzaj myślenia najwyraźniej reprezentuje sobór trydencki. Dekrety, które były tam formułowane wyrażały prawdę, w którą należy wierzyć, a jeżeli ktoś z nią się nie zgadza ten

anathema site czyli niech będzie wyklęty. Kanon 9 brzmiał: „Jeśli ktoś mówi, że grzesznik jest usprawiedliwiony tylko przez wiarę, ... i że w żaden sposób nie jest konieczne, aby był przygotowany i usposobiony przez działanie własnej woli, niech będzie wyklęty (anathema sit).”

Najważniejsza jest prawda, reguła, której człowiek powinien się podporządkować.

Zupełnie inne stanowisko i postawę zajmował Sobór Watykański II. Był on na wskroś duszpasterski. Ojcowie kościoła zauważają, że byłoby wielką niesprawiedliwością gdybyśmy z możliwości zbawienia wykluczili tych wszystkich, którzy będą potępieni tylko dlatego, że nie poznali Jezusa. Przecież wielu, wiele z tych osób żyje uczciwie, poświęca się dla innych sprawiedliwie, a ich jedyną winą jest to, że nie zostali wychowani w wierze chrześcijańskiej. Dlatego stworzyli całą koncepcję kręgów przynależności do kościoła. W samym środku są oczywiście katolicy, dalej protestanci i prawosławni, później wyznawcy religii monoteistycznych i w ostatnim kręgu ludzie nie wierzący ale dobrej woli. Można powiedzieć,

że miarą człowieka nie były jedynie prawdy wiary, w które wierzy, ale czyni które pełni w swoim życiu.

Jak to zwykle bywa, prawda leży gdzieś pośrodku. Nie można rezygnować z prawdy w imię fałszywej miłości człowieka, ale też nie można potępiać człowieka tylko ze względu na jego poglądy. Chciałbym tutaj ponownie odwołać się do według mnie genialnej formuły użytej na początku konstytucji 3 maja 1791 roku: „Religia narodowa panująca jest i będzie wiara święta rzymska katolicka ze wszystkimi jej prawami. Że zaś taż wiara święta nakazuje miłość bliźniego, przeto wszystkim ludziom jakiegokolwiek bądź wyznania, pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy”. To jest pewien wzór, kanon, do którego powinniśmy się stosować. Przede wszystkim uznajemy, że nasza wiara katolicka posiada pełnię prawdy i prowadzi do zbawienia. To jednak nigdy nie powinno nas prowadzić do fałszywej wyższości wobec innych. Powinniśmy z miłością podchodzić do innych doprowadzając ich do pełnej wiary i jedności w Chrystusie. Religia nigdy nie powinna być powodem konfliktów między ludźmi i nigdy nie powinna prowadzić do wojen między narodami.

Papież Franciszek wypowiedział te słowa w kontekście rzeczywistości w Indonezji Timoru Wschodniego gdzie szczególnie konflikt interesów politycznych nabrał kształtu wojny pomiędzy chrześcijanami a muzułmanami. Wszelkie konflikty, które z pozoru wydają się konfliktami międzywyznaniowymi jak na przykład między katolikami i protestantami w Irlandii albo wojny między muzułmanami prawosławnymi a katolikami na Bałkanach, zawsze są wojną polityków o wpływy i władzę.

Nie jest też dobrym rozwiązaniem usuwanie religii z życia społecznego. I tutaj wracamy już na nasz grunt ojczysty – do Polski. Nie uzyskamy prawdziwej wolności religijnej kiedy zdejmujemy krzyże ze ścian naszych Urzędów, szkół i innych budynków użyteczności publicznej. Właśnie Krzyż powinien nam przypominać o miłości wobec drugiego człowieka tej miłości, której szczyt pokazał nam Jezus umierając na krzyżu. Chrześcijanin powinien ukazywać wyższość i prawdziwość swojej religii tylko przez przykład swojego życia i poświęcenia dla innych.

Ks. Jerzy Limanówka SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Genialną intuicję miał sługa Boży, Prymas Tysiąclecia, Stefan kardynał Wyszyński jeszcze jako dziecko. Gdy zmarła jego mama, a miał wtedy zaledwie 9 lat, pociechy i zrozumienia szukał u Matki Najświętszej. Jak powiedział po latach, w dniu prymicji, jaką odprawił na Jasnej Górze powiedział „*Pojechałem z prymicją na Jasną Górę, aby mieć Matkę... Matkę, która już będzie zawsze...*”

Mistrzyni macierzyństwa

Co Biblia mówi o macierzyństwie Maryi?

Mówiąc o macierzyństwie Matki Bożej wobec każdego człowieka zwykle zaczynamy od słynnego testamentu spod krzyża, od słów, które zapisał święty Jan:

Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie /J 19, 26-27/

Te słowa są uważane nie tylko za wyraz troski o Matkę (i o Jana), ale – znacznie szerzej – za powierzenie ludzkości, czyli każdego z nas Maryi na zawsze, czyli do końca istnienia świata. Po zmartwychwstaniu Jan „wziął ją do siebie”, wiemy również, że po wniebowstąpieniu „*Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego*” /Dz 1, 14/. Matka towarzyszyła Kościołowi w oczekiwaniu na Zesłanie Ducha Świętego.

Można jednak przywołać wiele biblijnych fragmentów, w których widać cechy macierzyństwa, jak powszechnie się uważa tego

macierzyństwa, z którego każdy z nas może korzystać, które intuicyjnie zauważył kardynał Stefan Wyszyński.

Zasłuchana

Najlepsza Matka jest przede wszystkim wpatrzona w Boga mając świadomość, że On bardziej kocha każdego człowieka niż ktokolwiek z ludzi, dotyczy to również Jej Syna, a zatem i nas, Jej duchowych dzieci.

Niejedyn człowiek może nawet zazdrościć tej wrażliwości Maryi, dzięki której „usłyszała” Archanioła Gabriela oznajmującego Jej Boże zamiary, jak to widzimy w zwiastowaniu:

„Anioł wszedł do Niej i rzekł: «Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą,».

Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca». Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?» Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepłodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego». Na to rzekła Maryja: «Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!» Wtedy odszedł od Niej anioł.” /Łk 1, 28-38/

Specjaliści – mariolodzy każą nam zwrócić uwagę na przenikliwą mądrość Maryi z Nazaretu: miała zaledwie kilkanaście lat, a już wiedziała, że nie każde natchnienie pochodzi od Boga, wiedziała, że trzeba „przepytać” rozmówcę, by nie przyjąć do swojego życia woli złego ducha.

Na zasłuchanie zwraca nam uwagę również święty Łukasz chwilę po opisanu odnalezienia

dwunastoletniego Jezusa w świątyni jerozolimskiej: pisze on, że Maryja „*chowala wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu*” /Łk 2, 51b/. Nie wszystko trzeba rozumieć od razu: czasem trzeba z cierpliwością do własnych ograniczonych możliwości poczekać, aż przyjdzie łaska, która pomoże w ogarnięciu, w uporządkowaniu, z zrozumieniem tego, co wokół nas się dzieje.

Doradczyni

W Kanie Galilejskiej usłyszeliśmy radę, która pasuje do wszelkich sytuacji życiowych, która daje się zastosować przed podjęciem każdej decyzji, a zwłaszcza każdego działania: to słynne słowa «*Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*» /J 2, 5b/. Wielki czciciel Maryi, wspomniany już kardynał Stefan Wyszyński wracał często do tej macierzyńskiej rady w swoim nauczaniu. Przecież nie chcemy, aby ktoś, kogo kochamy zrobił coś, czego będzie potem żałował, czego konsekwencje będzie ponosił być może przez całe życie. A nikt nie wie lepiej, co dla nas jest dobre niż sam Pan Bóg.

Wiemy jednak z życia, że szukając odpowiedzi Pana Jezusa napotykamy na wiele trudności: wsłuchanie się w Jego Słowa utrudniają nam nasze grzechy, przyzwyczajenia, różne koleiny myślowe, w które umysł wchodzi, czasem to, co mówią i robią inni ludzie. Kierownicy duchowi zachęcają nas do częstej spowiedzi, by żaden brud nie zakrywał Woli Bożej, mądrzy przewodnicy narodu wskazują na częste odnoszenie zaplanowanego kierunku działania do Słowa Objawionego. Dobra znajomość Biblii, częste korygowanie tego, co się dzieje z „pasującymi” wersetami Pisma Świętego wydają się warunkiem możliwie najpełniejszej zgodności naszego życia z tym, co zamierzył nasz Stwórca i Zbawiciel.

Zatroskana

Maryja też – za swych ziemskich dni – patrzyła na swego Syna w kategoriach ludzkich. Pamiętamy, że gdy Jezus był oblegany przez ludzi, chciała – jak

każda matka – chociaż trochę go przed nimi obronić. Tę scenę przypomina nam święty Mateusz:

Gdy jeszcze przemawiał do tłumów, oto Jego Matka i bracia stanęli na dworze i chcieli z Nim mówić. Ktoś rzekł do Niego: «Oto Twoja Matka i Tвої bracia stoją na dworze i chcą mówić z Tobą». Lecz On odpowiedział temu, który Mu to oznajmił: «Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi?» I wyciągnąwszy rękę ku swoim uczniom, rzekł: «Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką» /Mt 12, 46-50/. Wspaniale tę scenę ukazał jeden z reżyserów: nim Jezus wypowiedział słowa zapisane pod koniec tej opowieści, podszedł do Maryi, objął Ją Swym ramieniem i spoglądając jej w oczy zapewnił, że bliscy Bogu są wszyscy szukający i wypełniający Jego Wolę. Postawił tym samym Matkę na pierwszym miejscu pomiędzy ludźmi.

Mariolodzy mówią, że dzisiaj Maryja patrzy na każdego z nas wyłącznie „Bożym spojrzeniem”,

wie, że teraz stojąc obok tronu Bożego Najświętsza Panienska wyprasza dla nas wiarę, nadzieję i miłość, bo te trzy są warunkiem bezpiecznego przejścia przez ten świat.

Warto zauważyć wyjątkowość Maryi. Ona wypatrywała Bożych znaków, miała w sobie – można to tak nazwać – „Bożą ciekawość”, która nie tylko pozwala patrzeć na świat w najpiękniejszym świetle Bożej Miłości, ale również w każdej napotkanej osobie, w każdej przeżywanej sytuacji pomaga dostrzec Boże zadania.

Czy było to dla Niej łatwiejsze? Na to pytanie chyba nie ma odpowiedzi, wie to tylko Pan Bóg, ale na pewno Maryja nie była osobą, która jako jedyna może poznać Boże zamysły. Warto w Nią się wpatrywać, uczyć się od Niej takiego zmysłu obserwacji...

Ks. Zbigniew Kapłański

Msza święta i nasze uczestnictwo w niej

W tradycji Kościoła potrydenckiego utrwaliło się rozumienie i praktykowanie mszy świętej jako bezkrwawej ofiary Chrystusa – Jego męki i śmierci dla odkupienia ludzi z grzechu. Również nabożeństwo drogi krzyżowej stało się przeżywaniem męki Jezusa, poczynając od skazania na śmierć aż po stację XIV – złożenie do grobu. Na Odkupieniu przez mękę skoncentrowany był Kościół aż do Soboru Watykańskiego II. Na takim przeżywaniu wydarzeń, które można uznać za kulminację Ewangelii, skupieni byli na ogół w swej duchowości święci tamtego okresu. Mistykiem, który szczególnie żył mszą świętą jako Ofiarą Chrystusa i przeżywał ją godzinami, krwawiąc z ran swoich stygmatów, był św. Ojciec Pio z Pietrelciny. Jego życie było, rzec można, wołaniem o poznanie i ukochanie mszy św. jako osobistego spotkania z Chrystusem podczas męki. Taka duchowość stała się bliska wielu kapłanom i świeckim Kościoła w tym czasie. Była ona wołaniem do tych, którzy nie umieją uczestniczyć

we mszy św., by dostrzegli w niej przede wszystkim obecność i Ofiarę żywego Chrystusa. Było to szczególnie ważne w czasach po trydenckich, kiedy kapłan sprawował mszę po łacinie, tyłem do ludzi i nawet znaki jej sprawowania, chleb na patenie i wino w kielichu, były dość skutecznie zasłonięte przed ludźmi plecami kapłana. Taka duchowość potrydencka głęboko wryła się w serca wielu ludzi, którzy często do dziś taką liturgię uważają za jedyną właściwą i pełną znaczenia. Widzą w niej bowiem kapłana idącego przed nimi ku Chrystusowi umierającemu na ołtarzu krzyża, a oni sami podążają za nim. Tak pojmują swoje miejsce w tej liturgii. Dlatego szczególnie dla nich, ale także dla całego Kościoła, Sobór Watykański II i jego Konstytucja Dogmatyczna o Kościele oraz reforma liturgii po Soborze stała się prawdziwą rewolucją. Wielu ludzi do dziś poradzić sobie z nią nie potrafi, tym bardziej, że na efekty Soboru nałożyła się przyspieszona sekularyzacja i konsumpcjonizm

społeczeństw, a tak łatwo jest za nie obwinać Sobór.

Na Soborze w teologii mszy św., nie zapominając o jej sensie ofiarniczym, położono inny akcent, oparty na opisie Ostatniej Wieczerzy w Ewangelii, mianowicie akcent uczty. Oparto się na sensie teologicznym pożegnalnej uczty, jaką Jezus spożył z apostołami w Wielki Czwartek, w przeddzień swojej śmierci. Na tej uczcie dał On im pokarm, którym jest Jego Ciało i Krew za nas wydane. Ostatnia Wieczerza stała się wzorem nowej liturgii, gdzie Jezus rozmawia z apostołami w ojczystym języku, jest do nich zwrócony twarzą, a dokładniej wszyscy przebywają przy jednym stole i Jezus podaje ręką do rąk apostołów chleb oraz kielich wina, konsekrowane słowami zapisanymi w Ewangelii. Ten nowy kształt liturgii jest o wiele bardziej w duchu Ewangelii niż kształt trydencki i stał się duchowym wzorem dla wielu pobożnych dusz doby posoborowej, w tym dla piszącego te słowa. Liturgia nowa bowiem daje szansę osobistego włączenia się uczestników i rozumienia tego, co Jezus zostawił i zrozumieć pozwolił jako rzecz objawioną.

Idąc tropem liturgii posoborowej i wchodząc w nią duchowo, możemy zauważyć o wiele więcej niż dawniej. Otóż Pan Jezus dał apostołom ucztę Wielkiego Czwartku tuż przed swoją śmiercią, zmartwychwstaniem, a potem wniebowstąpieniem. Uwiecznił w niej trzy

paschalne wydarzenia. Gdyby nie zmartwychwstał, ta ucztą nie miałyby żadnej mocy, nie byłaby powtarzana i nie dawałyby owoców – rzeczywistej komunii świętej z Nim. Dlatego we mszy świętej można dostrzec uobecnienie dla nas całego wydarzenia paschalnego: męki, śmierci, zmartwychwstania i wniebowstąpienia. Jej uczestnicy czerpią ze śmierci Jezusa Odkupienie, ze zmartwychwstania, nowe życie i z wniebowstąpienia, prowadzenie ich do Ojca. Znakiem śmierci i zmartwychwstania Jezusa jest konsekrowany chleb, w którym prawdziwie obecny jest Jezus *umarty, a oto żyjący na wieki i mający klucze śmierci*, i klucze nieba dla nas. Znakiem tego, że Jezus zanosi nas do Ojca jest Epikleza – *Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie Tobie Boże Ojcze...* Zatem we mszy św. możemy podczas ofiarowania przygotować nasze osobiste dary i złożyć je na patenie i w kielichu wraz z ofiarą Kościoła, a kapłan w czasie konsekracji przekaże je umierającemu i zmartwychwstającemu Chrystusowi, który zanieś je Ojcu. A kiedy my przyjmujemy komunię św., otrzymujemy od Boga przemienione, to co zostało złożone w ofierze, a co Chrystus dla nas konsekrował. Tak pełna, bogata w znaczenie i wyjątkowo owocna dla uczestników jest msza święta.

Diakon Jan Ogrodzki

Serdecznie zapraszamy na spotkanie „**Uwielbienie Pieśniami**”, które odbywa się w



każdy trzeci piątek miesiąca o godzinie 19:30. To wyjątkowy czas wspólnej modlitwy i śpiewu, w którym będziemy mogli pozostawić codzienne troski i powierzyć je Bogu i Maryi poprzez muzykę i pieśni uwielbienia.

Dołącz do nas, aby doświadczyć głębi duchowego spotkania, wzmocnić swoją więź z Bogiem i czerpać radość z jedności w muzyce.

Czekamy na Ciebie z otwartym sercem!

Kiedy: Każdy trzeci piątek miesiąca, godz. 19:30

Gdzie: Łazienkowska 14

Zabierz ze sobą rodzinę i przyjaciół – może też potrzebują się na chwilę „zatrzymać” ?

Październik - **CHRYSTUS JEDYNĄ NADZIEJĄ**

„Człowiek współczesny tak bardzo potrzebuje nadziei. (...) Co to jest nadzieja? Co ona znaczy? Znaczy: nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj! (Rz 12,21).

Zło można zwyciężać. To jest właśnie siła nadziei .”

/św. JAN PAWEŁ II/

- Czym jest nadzieja? Znaki nadziei.
- „Nie lękajcie się...” Czego lub kogo się lękamy?
- Czego mamy się lękać a czego nie lękać?
- Lęk i rozpacz jako przeciwieństwo nadziei.
- Zniechęcenie, rutyna i pustka duchowa zabijające nadzieję.
- Wezwanie do wiary - narodziny i umacnianie nadziei.
- „Pozwólcie mówić Chrystusowi!” – wyzwolenie od rozpacz.
- Słuchanie głosu Boga – uwrażliwianie sumienia.
- Cnota cierpliwości – owocem nadziei.



Statua Chrystusa Odkupiciela
autorstwa Paula Landowskiego
fot. Gustavo Facci, CC BY-SA 2.0



Czytania

Ps. 39,7-9

⁷ Człowiek jak cień przemija,
na próżno tyle się niepokoi,
gromadzi, lecz nie wie, kto to zabierze.
⁸ A teraz w czym mam pokładać nadzieję, o
Panie?
W Tobie jest moja nadzieja.
⁹ Wybaw mnie od wszelkich moich nieprawości,
nie wystawiaj mnie na pośmiewisko głupca!
⁵ W Panu pokładałam nadzieję,

Ps 130,5-7

nadzieję żywi moja dusza:
czeka na Twe słowo.
⁶ Dusza moja oczekuje Pana
bardziej niż strażnicy świtu.
⁷ Niech Izrael wygląda Pana.
U Pana bowiem jest łaska
i w obfitości u Niego odkupienie.

Pojednanie z Bogiem

Rz 5, 1-11 ¹ Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, ² dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. ³ Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, ⁴ a wytrwałość - wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś - nadzieję. ⁵ A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany. ⁶ Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni. ⁷ A [nawet] za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć. ⁸ Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami. ⁹ Tym bardziej więc będziemy przez Niego zachowani od karzącego gniewu, gdy teraz przez krew Jego zostaliśmy usprawiedliwieni. ¹⁰ Jeżeli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, to tym bardziej, będąc już pojednani, dostąpimy zbawienia przez Jego życie. ¹¹ I nie tylko to - ale i chlubić się możemy w Bogu przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego teraz uzyskaliśmy pojednanie.



1813 Cnoty teologalne kształtują, pobudzają i charakteryzują działanie moralne chrześcijanina. Kształtują one i ożywiają wszystkie cnoty moralne. Są wszczepione przez Boga w dusze wiernych, by uzdolnić ich do działania jako dzieci Boże i do zasługiwania na życie wieczne. Stanowią one rękojmię obecności i działania Ducha Świętego we władzach człowieka. Są trzy cnoty teologalne: wiara, nadzieja i miłość ..

1817 Nadzieja jest cnotą teologalną, dzięki której pragniemy jako naszego szczęścia Królestwa niebieskiego i życia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na naszych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świętego. "Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę" (Hbr 10, 23). On "wylał na nas obficie (Ducha Świętego) przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy, usprawiedliwieni Jego łaską, stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego" (Tt 3, 6-7).

1405 Nie mamy pewniejszego zadatku i wyraźniejszego znaku wielkiej nadziei na nowe niebo i nową ziemię, w której zamieszka sprawiedliwość, niż Eucharystia. Istotnie, ile razy celebryje się to misterium, "dokonuje się dzieło naszego odkupienia" i "łamiemy jeden chleb, który jest pokarmem nieśmiertelności, lekarstwem pozwalającym nam nie umierać, lecz żyć wiecznie w Jezusie Chrystusie".

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 1405, 1813, 1817, Pallottinum, Poznań 1994

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

WIARA, NADZIEJA I MIŁOŚĆ

Z listu do Ojca z dnia 29.06.1954 r. – Stoczek Warmiński

*„Smutku i niepokoju też szybko się wyzbywaj, Drogi Ojcze, bo to są uczucia przeciwne chrześcijańskiej nadziei, cnotie najbardziej zdobywczej, otwierającej wszystkie drzwi. W Wielkim Tygodniu Kościół pokazał nam **znaczenie swych cnot teologicznych. Wierze poświęcił Wielki Czwartek, dzień ustanowienia Eucharystii, dzień pierwszej Komunii świętej Apostołów i pierwszej Mszy świętej, dzień pierwszych święceń kapłańskich i służby Chrystusa na kolanach ludziom, którym nogi umywał. Wielki Piątek - to dzień Miłości, aż na szczyt krzyża, dzień ustępstwa Boga na rzecz ludzkich uczuć, a więc dzień smutku; ale taki dzień jest tylko jeden w roku kościelnym. Zaraz z krzyża rodzi się Nadzieja i ona włada Wielką Sobotą, dniem Nadziei, blaskiem nowego Światła - Lumen Christi - i tego zdobywczego optymizmu, który nawet grzech Adama nazywa „szczęśliwą winą” - felix culpa – gdyż grzech sprowadził na świat nie tylko śmierć, ale i Zwycięzcę śmierci - Wodza Życia. (Czytaj w Mszał: Victimae paschalis laudes). Gdy więc odnowiła się w nas i Wiara, i Nadzieja, i Miłość - użyjmy tych mocy, by mieć wiarę na co dzień, jak ziarno gorczyczne, by ufać – wbrew nadziei i by nikomu nie odmawiać serca.”***

S. WYSZYŃSKI, *Zapiski więzienne*, Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego, „Soli Deo”, APOSTOLICUM, Ząbki 2001, s.70.

NADZIEJA DLA WĄTPIĄCEGO ...

„Przestańmy mówić o Bogu straszliwego Majestatu. Zaczynijmy więcej myśleć i mówić o Tym, który nas pomimo wszystko miłuje, chociaż tak często stwierdzamy, że właściwie nic nie znajdujemy w sobie, co skłaniałoby Boga do miłowania nas. Ty nie znajdujesz, ale On znajduje. Twój Ojciec, który zna ciebie lepiej niż ty sam siebie, jeszcze coś w tobie znajdzie, co jest godne Jego miłości.

Czytałem niedawno w prasie warszawskiej bardzo smutny nekrolog człowieka, który całe niemal życie przekonywał siebie i innych, że nie wierzy w miłość, że nie ma Boga Miłości. Ale wystarczył jeden krótki moment, chwila śmierci, aby się przekonać, że On jednak jest. Wszystko, czym żył, pozostało na ziemi, jak zeschnięte liście jesienny, a człowiek poszedł przed Oblicze Ojca i zobaczył, że jednak Bóg jest Miłością.



Zdawałoby się, tragiczne! Nie, **to wielkie zwycięstwo Boga i wielka nadzieja dla człowieka, który zwątpił w Miłość, a oto Ją ujrzy.** W tym jednym momencie prędej się wszystkiego naucz, niż gdyby zdobył doktorat na wydziale teologii.

Tak wygląda zmaganie się Boga, który jest Sprawiedliwością i Miłością zarazem, a w którym miłość i miłosierdzie zawsze zwyciężają sprawiedliwość. **Bóg umie to połączyć.**”

S. WYSZYŃSKI, *Zmaganie się sprawiedliwości i miłości. Zwycięstwo miłości*. Przemówienie do prawników, Warszawa, 6 kwietnia 1968 w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Kimże jest człowiek*, Warszawa, 1987, s. 11.

ŻYCIODAJNA TĘSKNOTA ZA BOGIEM

„**Może uschnąć w nas wiara, może zatrzeć się obraz Boga Żywego, ale zawsze jeszcze przez ruiny przeświecać będzie promyk tęsknoty do Boga, który może wyzwolić człowieka od grzechu, nienawiści, przemocy i gwałtu, od władców arsenatów, złota i niewolniczej technokracji. Może ucichnąć w nas ostatni głos sumienia. A jednak sam beznadziejny smutek, owoc pogwałcenia praw Bożych i ludzkich, będzie drążył nasze dusze, aż do dna, budząc niepokój, co łaknie chleba zamiast młota, wiary zamiast zwątpienia, serca zamiast nienawiści, ładu zamiast bezprawia, choćby najuboższego Boga ze stajni, byle żywego, byle prawdziwego, zamiast hordy zasobnych, lecz martwych, fałszywych bożków. Bardziej ufamy Bogu, który sam oddaje się na krzyżową śmierć dla zbawienia ludzi, aniżeli krwawym bożkom, żerującym na niedoli ludzkiej.**”

Bezpieczniej się czujemy dźwigając krzyż obowiązków za Bogiem ukrzyżowanym, aniżeli na drogach wszystkich pożytkowości i swawoli. **Więcej radości daje nam zwycięstwo nad złymi popędami aniżeli swoboda moralna.**”

S. WYSZYŃSKI, *Życzenia na Wielkanoc, Gniezno- Warszawa, Wielkanoc 1959 w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, Kimże jest człowiek*, Warszawa, 1987, s. 19.

NADZIEJA PŁYNĄCA Z OBECNOŚCI BOGA

„**Pomyślcie, jak szczęśliwy jest człowiek, który nie chodzi sam, ale ma świadomość i pamięć, że dokądkolwiek pójdzie, będzie szedł w najlepszym towarzystwie. Że Bóg go nie opuści, czy pójdzie do warsztatu, czy do biura, do urzędu czy do szkoły. Że Bóg jest z nim i w nim, gdy czeka na przystanku tramwajowym lub tłoczy się w autobusie, gdy stoi przy kasie, sprzedaje czy kupuje, gdy pisze lub rąbie. Zawsze jest w najlepszym towarzystwie. Jakie to wspaniałe! To właśnie jest życie chrześcijańskie! Na tym polega jego istota.**”

S. WYSZYŃSKI, *Błogosławiony Władysław – milczący patron rozkrzyżowanej Stolicy*, Warszawa, 25 września 1960 w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Kimże jest człowiek*, Warszawa, 1987, s. 1918

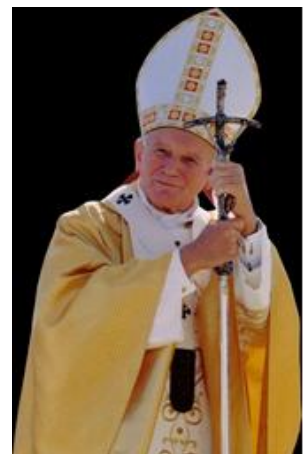
Śladami papieskiego nauczania

JEZUS CHRYSZTUS JEST NASZĄ NADZIEJĄ

«Przestań się lękać!

Jam jest Pierwszy i Ostatni, i Żyjący» (Ap 1, 17-18)

„6. W epoce prześladowania, udręki i zagubienia, dla Kościoła czasów Autora Apokalipsy (por. Ap 1, 9) słowo, które rozbrzmiewa w tej wizji, jest słowem nadziei: «Przestań się lękać! Jam jest Pierwszy i Ostatni, i Żyjący. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków i mam klucze śmierci i Otchłani» (Ap 1, 17-18). Stajemy zatem w obliczu Ewangelii, «radosnej nowiny», którą jest sam Jezus Chrystus. On jest Pierwszy i Ostatni: w Nim cała historia znajduje swój początek, sens, kierunek, wypełnienie; w Nim i z Nim, w Jego śmierci i zmartwychwstaniu, wszystko zostało już powiedziane. On jest Żyjący: był umarły, ale teraz żyje na zawsze. On jest Barankiem,



który stoi pośrodku tronu Boga (por. Ap 5, 6): jest zabity na ofiarę, bo wylał swą krew za nas na drzewie krzyża; stoi, gdyż wrócił do życia na zawsze i ukazał nam nieskończoną wszechmoc miłości Ojca. Trzyma mocno w rękach siedem gwiazd (por. Ap 1, 16), czyli prześladowany Kościół Boży, który zмага się ze złem i grzechem, ale równocześnie ma prawo cieszyć się zwycięstwem, bo jest w rękach Tego, który już zwyciężył zło. Przechadza się On wśród siedmiu złotych świeczników (por. Ap 2, 1): jest obecny i działa w swoim Kościele, który się modli. Jest On również «Tym, który przychodzi» (por. Ap 1, 4) poprzez posłannictwo i działanie Kościoła w ciągu ludzkiej historii; przybywa jako eschatologiczny żniwiarz na końcu czasów, aby wszystkiego dokonać (Ap 14, 15- 16; 22, 20).

Zmartwychwstały jest zawsze z nami

7. To słowo zwrócone jest dzisiaj również do Kościołów w Europie, często wystawionych na pokusę gaszenia nadziei. Wydaje się bowiem, że czasy, w jakich żyjemy i związane z nimi wyzwania to okres zagubienia. Tylu ludzi sprawia wrażenie, że są dezorientowani, niepewni, pozbawieni nadziei, stan ducha wielu chrześcijan jest podobny. Liczne niepokojące oznaki pojawiły się na początku trzeciego tysiąclecia na horyzoncie kontynentu europejskiego, który «choć jest pełen znaków i świadectw wiary, a jego społeczność niewątpliwie żyje w większej wolności i jest bardziej zjednoczona, odczuwa skutki spustoszenia, jakiego dawna i najnowsza historia dokonała w najgłębszych tkankach jej ludów, często rodząc rozczarowanie». (...)

8. **Z tą utratą chrześcijańskiej pamięci wiąże się swego rodzaju lęk przed przyszłością.** Obraz jutra jest często bezbarwny i niepewny. Bardziej się boimy przyszłości, niż jej pragniemy. Niepokojącą oznaką tego jest między innymi **wewnętrzna pustka dręcząca wielu ludzi i utrata sensu życia.** Jednym z wyrazów i owoców tej egzystencjalnej udręki jest zwłaszcza dramatyczny spadek liczby urodzeń, zmniejszenie liczby powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego, trudności w podejmowaniu definitywnych wyborów życiowych — jeśli nie wprost rezygnacja — również w małżeństwie. (...)

9. Jedną z przyczyn gaśnięcia nadziei jest **dążenie do narzucenia antropologii bez Boga i bez Chrystusa.** Taki typ myślenia doprowadził do tego, że uważa się człowieka za «absolutne centrum rzeczywistości, kładąc mu w ten sposób wbrew naturze rzeczy zając miejsce Boga, zapominając o tym, że to nie człowiek czyni Boga, ale Bóg czyni człowieka. Zapomnienie o Bogu doprowadziło do porzucenia człowieka» i dlatego «nie należy się dziwić, jeśli w tym kontekście otworzyła się rozległa przestrzeń dla swobodnego rozwoju nihilizmu na polu filozofii, relatywizmu na polu teorii poznania i moralności, pragmatyzmu i nawet cynicznego hedonizmu w strukturze życia codziennego». Europejska kultura sprawia wrażenie «**milczącej apostazji**» człowieka sytego, który żyje tak, jakby **Bóg nie istniał.**

Jezus Chrystus naszą nadzieją

19. Jezus Chrystus jest naszą nadzieją, gdyż On, odwieczne Słowo Boga, które od zawsze jest w łonie Ojca (por. J 1, 18), umiłował nas tak bardzo, że przyjął we wszystkim, z wyjątkiem grzechu, naszą ludzką naturę, stając się uczestnikiem naszego życia, by nas zbawić. Wyznawanie tej prawdy stanowi podstawę naszej wiary. Utrata prawdy o Jezusie Chrystusie czy jej niezrozumienie uniemożliwiają wniknięcie w samą tajemnicę miłości Bożej i komunii trynitarnej.

Jezus Chrystus jest naszą nadzieją, gdyż On objawia tajemnicę Trójcy. To jest centrum wiary chrześcijańskiej, wciąż jeszcze mogącej wnieść wielki wkład, podobnie jak dotychczas, w tworzenie struktur, które — nawiązując do wielkich ewangelicznych wartości lub w konfrontacji z nimi — będą wywierać pozytywny wpływ na życie, historię i kulturę różnych ludów kontynentu.

21. Dla wierzących **Jezus Chrystus jest nadzieją każdej osoby ludzkiej, bo daje życie wieczne.** Jest On «Słowem życia» (1 J 1, 1), które przyszło na świat, aby ludzie «mieli życie i mieli je w obfитоści» (J 10, 10). W ten sposób ukazuje On nam, że prawdziwy sens życia człowieka nie zamyka się w horyzoncie doczesności, ale otwiera się na wieczność.”

św. JAN PAWEŁ II, Adhortacja *Ecclesia in Europa*, Rzym, 23.06.2003

BÓG JEST FUNDAMENTEM NADZIEI

23. „Człowiek potrzebuje Boga, w przeciwnym razie, nie ma nadziei. (...) Bóg jest fundamentem nadziei – nie jakkolwiek bóg, ale ten **Bóg, który ma ludzkie oblicze i umiłował nas aż do końca**: każdą jednostkę i ludzkość w całości (...). Tylko Jego miłość daje nam możliwość trwania w umiarkowaniu, dzień po dniu, bez utraty zapachu, który daje nadzieja w świecie ze swej natury niedoskonałym. Równocześnie Jego miłość jest dla nas gwarancją, że istnieje to, co jedynie mgliście przeczuwamy, a czego mimo wszystko wewnętrznie oczekujemy: życie, które prawdziwie jest życiem.



29. (...) Prawdziwą, wielką nadzieją człowieka, która przetrwa wszelkie zawody, może być tylko Bóg – Bóg, który nas umiłował i wciąż nas miłuje „aż do końca”, do ostatecznego „wykonało się!” (por. J 13,1; 19,30). Kogo dotyka miłość, ten zaczyna intuicyjnie pojmować, czym właściwie jest „życie”. Zaczyna przeczuwać, co znaczy słowo nadziei, które napotkaliśmy w obrzędzie Chrztu: od wiary oczekujemy „życia wiecznego” – prawdziwego życia, które całkowicie i bez zagrożeń, w całej pełni, po prostu jest życiem. Jezus, który powiedział o sobie, że przyszedł na świat, abyśmy mieli życie i mieli je w pełni, w obfitości (por. J 10,10), wyjaśnił nam także, co oznacza „życie”: „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17,3). **Życia we właściwym znaczeniu nie mamy dla siebie ani wyłącznie z samych siebie: jest ono relacją. Życie w swojej pełni jest relacją z Tym, który jest źródłem życia. Jeśli pozostajemy w relacji z Tym, który nie umiera, który sam jest Życiem i Miłością, wówczas mamy życie. Wówczas „żyjemy”.**”

BENEDYKT XVI, Encyklika „*Spe salvi*”, Tarnów 2007, nr 23.

Wybrane fragmenty z nauczania biskupów:

ZNAKI NADZIEI NA ZWYCIĘSTWO DOBRA NAD ZŁEM

„ (...) Mimo potężnych wstrząsów obserwowanych dziś w świecie w sferze duchowo-moralnej, nie brak znaków nadziei na wyjście z trudnej sytuacji i zwycięstwo dobra nad złem.

- Znakiem nadziei jest fakt, że bardzo wielu ludzi nie poddaje się chaosowi i zamętowi, lecz żyje i trwa w normalności. Ludzie mają już dość dziwacznych pomysłów i wynaturzeń sprzecznych z rozumem, ze zdrowym rozsądkiem, z doświadczeniem. Większość ludzi jest głęboko przekonana, że istnieje obiektywny porządek i ład, niezależny od subiektywnego „widzimi się” takich czy innych reformatorów, ośrodków, grup.



- Znakiem nadziei jest normalne spojrzenie ludzi na fundamentalne wartości, jakimi są: prawda, dobro i piękno. Ludzie odrzucają dyktaturę relatywizmu. Wierzą, że istnieje obiektywna prawda i chcą prawdy; wierzą, że istnieje obiektywne dobro i pragną go. Pożądamy piękna, a nie brzydoty.

- Znakiem nadziei jest normalne spojrzenie na przysługujące człowiekowi prawa, pochodzące nie z nadania takiej czy innej władzy, lecz tkwiące w rozumnej naturze, tkwiące w samym człowieczeństwie człowieka. (...)

- Znakiem nadziei jest normalne spojrzenie wielu ludzi na małżeństwo i rodzinę. Małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety, wspólnotę miłości, zdolną zrodzić nowe życie. Takie małżeństwo jest fundamentem rodziny. Innego małżeństwa nie ma, bo go być nie może. Nie dopuszcza go bowiem natura człowieka. Nic nie pomogą ustalenia, dekrety takiej czy innej władzy. (...)

- Znakiem nadziei jest konstatacja, że Polacy kochają dzieci. Zdecydowana większość kobiet i mężczyzn w Polsce widzą swoje spełnienie w zrodzeniu i wychowaniu dzieci. Ktoś zauważy:

Dlaczego więc coraz mniej rodzi się dzieci w Polsce? Jest to, niestety, bolesna prawda. Ma ona wiele przyczyn. Jedną z nich, jak uczy doświadczenie, są warunki materialne. Wiele małżeństw i rodzin w Polsce żyje poniżej minimum socjalnego. Niektórzy w nędzy. Dobrze, że w ostatnich miesiącach zdają się to zauważać sprawujący rządy w naszym kraju. Najwyższy czas, aby w planowaniach budżetowych małżeństwo i rodzina znalazły się wśród priorytetów. Wszak Polska wymiera!

- Znakiem nadziei jest radosny fakt, że coraz więcej ludzi docenia poznanie rozumu. Stawia pytania o przyczyny, o sens, o cel życia. Przynaglają do tego postępujące badania i osiągnięcia naukowe, zwłaszcza dotyczące Kosmosu. (...)

W przerażenie może wprowadzić chaos i zamęt, jaki na wszelkie sposoby usiłuje się wprowadzić dziś w sferę porządku duchowo-moralnego. Porównanie z tornadem czy tsunami nie wydaje się przesadą. Ale nie lękajmy się! My ludzie wierzący, wiemy, że bez woli Ojca, który jest w niebie, nie spadnie nam tu na ziemi włos z głowy.

*My wierzący wiemy, że przywrócenie ładu moralnego w świadomości ludzi, w kulturze, w życiu społecznym i publicznym jest niemożliwe bez Boga. Dlatego **nie możemy pozostawać biernymi**. Wiary w Boga nie możemy zamykać, jak nam usiłują wmawiać, w prywatności naszego życia. Im głębsza wiara w życiu prywatnym i osobistym, tym bardziej chce być ujawniana na zewnątrz, w życiu publicznym. I ma do tego prawo. (...)*

Bóg ma prawo być w całym naszym życiu prywatnym i publicznym. Nie lękajmy się Go głosić! Nie lękajmy się Go wyznawać tam, gdzie żyjemy, gdzie pracujemy, gdzie jesteśmy.

*Niech nam nie przestają brzmieć w uszach słowa Jezusa czytane dziś w Ewangelii: „**Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą**” (Mt 10,28). I te następne: „**Do każdego, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed Moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie**” (Mt 10, 32-33).”*

Bp STANISŁAW NAPIERAŁA, *Znaki nadziei na zwycięstwo dobra nad złem*, Jasna Góra, 12 lipca 2014 r.

Materiały dodatkowe

Ojciec Święty FRANCISZEK, *Chrystus jest naszą jedyną nadzieją*, Homilia Papieża Franciszka wygłoszona podczas Mszy św. w Kownie. NASZ DZIENNIK, 23 września 2018

<https://naszdziennik.pl/wiara-kosciol-na-swiecie/201455.chrystus-jest-nasza-jedyna-nadzieja.html>

Ks. Prof. MAREK KLUZ, *Współczesne zjawisko utraty nadziei poważnym wyzwaniem moralno-wychowawczym*, KIELECKIE STUDIA TEOLOGICZNE, z. 16/2017, s. 219-229.

<https://ojs.academicon.pl/kst/article/view/1523>

Ks. Prof. JANUSZ KRÓLIKOWSKI, *Jezus Chrystus – droga nadziei. Medytacje teologiczne na trudne czasy 1*, Wyd. Biblos 2020

[Bp Stanisław Napierała - Znaki nadziei na zwycięstwo dobra nad złem - homilia wygłoszona na Jasnej Górze do Rodziny Radia Maryja - 12 lipca 2014](#)

Ks. dr ADAM PERZ, *Nadzieja chrześcijanina w świetle Encykliki "Spe salvi"*, Kieleckie Studia Teologiczne 8 (2009), s. 423-438.

https://www.google.pl/url?sa=t&source=web&rct=j&opi=89978449&url=https://bazhum.muzhp.pl/media//files/Kieleckie_Studia_Teologiczne/Kieleckie_Studia_Teologiczne-r2009-t8/Kieleckie_Studia_Teologiczne-r2009-t8-s423-438/Kieleckie_Studia_Teologiczne-r2009-t8-s423-438.pdf&ved=2ahUKEwjgptyZ2OCIAxXIXfEDHY-0ATwQFnoECBcQAQ&usq=AOvVaw0wLWbdZG6ilaQ0epYFPBGG

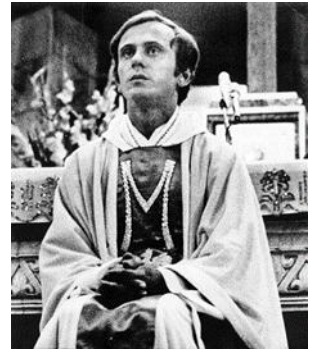
LEONARD PRZYBYSZ, *Chrystus, jedyna nadzieja*, Stowarzyszenie im. Ks. Piotra Skargi

<https://www.piotrskarga.pl/chrystus-jedyna-nadzieja,8534,9509,p.html>

MEDYTACJA

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. „*Aby zło dobrem zwyciężać i zachować godność człowieka, nie wolno walczyć przemocą*” – to słowa z ostatnich rozważań różańcowych, wypowiedziane 40 lat temu w Bydgoszczy przez wielkiego świadka Nadziei – błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszkę. Nie lękał się zabiegać o godność człowieka w zwarciu ze złem. Modlił się o to na kolanach z różańcem w ręku umacniając w wierze i nadziei innych. Złożył za to męczeńskie świadectwo własnego życia.
 2. Czy ja żyję na co dzień bez przemocy? Nie narzucam innym swoich racji? W jaki sposób reaguję na zło? Jakie owoce w moim życiu przyniosła śmierć ks. Jerzego? Jak mogę być świadkiem Nadziei?
 3. Módlmy się w rodzinach – szczególnie w miesiącu października w intencji naszej ojczyzny. Niech wspólny różaniec przemieni nas wewnątrz.
- „Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzy odwetu i przemocy.”*



Święty mojego pokolenia

Ksiądz Jerzy Popiełuszko był starszy ode mnie o niespełna pół roku. Jednak nie tylko data tworzy pokolenie, lecz wspólnota doświadczeń.

Chłopcu urodzonemu w 1947 roku nadano imię jego wujka, Alfonsa Gniedziejko oficera AK, zamordowanego przez komunistów w 1945 roku podczas Obławy Augustowskiej, lub w innej podobnej akcji. Nadawanie dzieciom imion poległych bliskich osób było częstym zwyczajem patriotycznych, polskich rodzin w naszych rocznikach.



W szkole i w wojsku

Alek, tak nazywali go koledzy, ukończył dobre gimnazjum w Suchowoli. Szkoły z dala od centrów ówczesnej komunistycznej władzy miały często świetnych nauczycieli uformowanych jeszcze przed wojną. Im ksiądz Jerzy zawdzięczał swą piękną polszczyznę. W 1965 roku wstąpił do Seminarium w Warszawie, a w rok później rozpoczął dwuletnią służbę wojskową. Odbывał ją w specjalnej jednostce o zaostrożonym rygorze dla kleryków w Bartoszycach. Wyszedł z niej ze zrujnowanym zdrowiem i wzmocnionym duchem. Służba w ludowym wojsku była powszechnym doświadczeniem mężczyzn naszego pokolenia. Jednak studium wojskowego dla słuchaczy świeckich uczelni nawet nie można porównać do „kleryckich jednostek”. Świecenia kapłańskie otrzymał

w 1972 roku i rozpoczął pracę już pod zmienionym imieniem Jerzy.

Gdy ruszył zegar historii

Chociaż uruchomił go Karol Wojtyła, przedstawiciel poprzedniego pokolenia, to właśnie my, ludzie z powojennych roczników byliśmy uczestnikami tego wydarzenia i główną jego siłą. Kiedy Jan Paweł II rozpoczął swój pontyfikat ksiądz Jerzy miał już za sobą kilkuletnią pracę wikariusza i właśnie został przeniesiony do akademickiego Kościoła Świętej Anny. Tam zajął się duszpasterstwem służby zdrowia. Od czasu pobytu w wojsku często chorował i szpitale znał jako pacjent. Dlatego dobrze odnalazł się w roli opiekuna duchowego studentów medycyny i pielęgniarek. Z ich pomocą w czasie dwóch pielgrzymek Papieża do Polski, Popiełuszko zorganizował pomoc sanitarną. W tym środowisku był on gorącym szermierzem prawa do życia dla nienarodzonych i jasno wykladał naukę Kościoła na ten temat. Uczestnictwo w duszpasterstwie akademickim, czy służbie porządkowej podczas papieskich wizyt było wówczas ważną stroną naszego życia.

Po sierpniu 1980 roku nasze pokolenie żyło Solidarnością, a po grudniu 81 jej brakiem. Podobnie jak Żydzi oczekiwali, że mesjasz wskrzesi Izrael, tak my oczekiwaliśmy, że Ksiądz Jerzy przywróci nam Solidarność. Można powiedzieć, że do tego odnosiło się Jego powiedzenie, że nic nie rozumiemy, gdyż on tylko zło zwyciężał dobrem. Naśladował w tym Chrystusa, aż do śmierci.



Popiełuszko dziś

Gdyby Ksiądz Jerzy dożył do naszych dni, miałby 77 lat. Żył krótko i nie dowiedział się jak wiele bliskich mu osób go osaczało. Był wśród nich nawet brat w kapłaństwie. Nie doczekał też lat, kiedy za parawanem z napisem Solidarność zbudowano państwo będące zaprzeczeniem etosu tego ruchu, a zrobili to Jego dawni przyjaciele, którzy niedawno pokazując palcami literę V śpiewali pieśń „Ojczyzno ma”. Doświadczenie zdrady jest w naszym pokoleniu bardzo dotkliwie.

Od kapłanów oczekujemy świętości. Ksiądz Jerzy spełniał to oczekiwanie. Teraz ta świętość jest chyba jeszcze trudniejsza niż w Jego czasach, podobnie jak wiele innych spraw. To też jest doświadczeniem naszego pokolenia.

Wojciech Bobrowski

Główne obchody rocznicowe odbędą się 19 października w Sanktuarium bł. Jerzego Popiełuszki na Żoliborzu w Warszawie.



W sobotę 19 października o godz. 16.00 kard. Kazimierz Nycz będzie przewodniczył w Sanktuarium na Żoliborzu uroczystej Mszy Świętej w 40. rocznicę męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki.

Ponadto, tego dnia o godz. 12.00, z Placu Zamkowego do Sanktuarium bł. Jerzego Popiełuszki wyruszy Narodowy Marsz Papieski pod hasłem „Zło dobrem zwyciężaj”, który zakończy się przed Mszą Świętą, około godz. 15.30.

W niedzielę 20 października o godz. 19.00 w kościele na Żoliborzu odbędzie się koncert pt. „Stabat Mater. Droga Krzyżowa z Bł. Ks. Jerzym Popiełuszką”.

Główne uroczystości rocznicowe poprzedzi **nowenna w intencji Ojczyzny**, która będzie odmawiana od 10 do 19 października po Mszy Świętej o godz. 19.00 w Sanktuarium bł.

Jerzego Popiełuszki na Żoliborzu.

Teatr misyjny w KUJANKACH

Z potrzeby serca narodził się kolejny temat na przedstawienie kujankowe, tym razem misyjny.

Przy okazji rozmów z osobami konsekrowanymi posługującymi na różny sposób w Rodzinie Rodzin dowiedziałam się o możliwości wypożyczenia strojów zarówno w Fundacji Yeevodaya, działającej w Indiach jak i Salvatii, działającej m.in. w Afryce, za co serdecznie dziękuję Ks. Jerzemu i Paniom z Instytutu.





Misje, które stale potrzebują naszego wsparcia to poważny temat w praktyce, więc podchwyciłam sugestię Diany Samoraj by nie poprzestawać na samym przedstawieniu, ale by zmobilizować naszą kujankową wspólnotę do wyjścia naprzeciw tym potrzebom zbierając ofiarę – wyraz wsparcia na misjonarzy, wyraz pamięci o Kościele powszechnym, a tym samym nawet jeśli nie są to wielkie kwoty pokazać młodzieży i dzieciom, że oprócz wspaniałej zabawy aktorskiej możemy wspólnie zmieniać świat na lepsze.

Autorka, reżyser i scenograf spektaklu Barbara Szelejewska, zdjęcia Kuba Goliński

Podziękowanie dla SARR i Rodziny Rodzin z Sekretariatu Misyjnego Jeevodaya

W imieniu Ośrodka Rehabilitacji Trędotowych Jeevodaya w Indiach serdecznie dziękuję za przekazanie kwoty 1650 PLN na rzecz naszych podopiecznych.

Sekretariat Misyjny Jeevodaya, jednostka organizacyjna Instytutu Prymasa Wyszyńskiego organizuje pomoc charytatywną; medyczną, opiekuńczą i edukacyjną dla potrzebujących w Indiach. Wspiera również najbardziej potrzebujących pomocy, szczególnie w obliczu kataklizmów i klęsk żywiołowych.

Niech Dobry Bóg wynagrodzi za dar serca i udzieli obfitego błogosławieństwa.

Szczęść Boże.

**Kierownik Sekretariatu Misyjnego Jeevodaya
Marzena Kozak**

Podziękowania od organizatorów Orszaku Dziejów dla Rodziny Rodzin

Droga Rodzino Rodzin,

Serdecznie dziękujemy za wsparcie tegorocznego Orszaku Dziejów "Dziedzictwo i Dar - Władysław Zamojski, obrońca Tatr." Cieszymy się, że Rodzina Rodzin "wędruje" z nami od pierwszego Orszaku Dziejów w 2021, którego postacią przewodnią był Kardynał Stefan Wyszyński w przeddzień beatyfikacji.

Tegoroczne wydarzenie mimo niesprzyjającej aury zgromadziło wielu uczestników. Krakowskim Przedmieściem przemaszerowało 150 postaci historycznych od Mieszka I do Jana Pawła II (królów, świętych, pisarzy, wynalazców) a wcielający się w postaci podczas spotkań z widzami rozdali ponad 10 tysięcy wizytówek. W grach historycznych na Placu Zamkowym uczestniczyło 250 rodzin z dziećmi. Wyjątkowo cieszy fakt, że wśród odgrywających role historyczne było ponad czterdzieścioro licealistów i studentów.

Na scenie na Placu Zamkowym odbyły się dwa spektakle



teatralne "Historia Misia Wojtka" Biura Przystanków Historia IPN oraz "Skarby Tatr" Teatru Biedronka Parentes, prezentacja postaci historycznych oraz występ kapeli góralskiej Muzyka Rodziny Lassaków "Heliosów" z Zakopanego. Wszyscy widzowie oraz aktorzy wspólnie zatańczyli poloneza oraz uczestniczyli w lekcji tańców dworskich.

Przyszłoroczny Orszak Dziejów jest również planowany na drugą sobotę września, a tematem przewodnim będzie 1000-lecie koronacji Bolesława Chrobrego.

Zapraszamy serdecznie do udziału w tej wielkiej, żywej lekcji historii, która ma na celu zainteresować przeszłością, wzbudzać w nas i w młodym pokoleniu dumę z osiągnięć naszych wybitnych przodków oraz ukazać atrakcyjne wzorce do naśladowania.

Z wyrazami szacunku,

Anna Murawska
Fundacja Orszak Dziejów

Poniżej przedstawiamy świadectwa życia dr Emilii Paderewskiej-Chrościckiej

MATKA TYSIĄCA DZIECI - DR EMILIA PADEREWSKA-CHROŚCICKA



Kobietą zasługującą na przybliżenie jej postaci w Orszaku naszych Dziejów, która dużo dobra wniosła do naszego społeczeństwa pozostając wierną swoim ideałom, jest **dr Emilia Paderewska-Chrościcka ginekolog**.

Emilia Paderewska urodziła się w Karwowie Szlacheckim niedaleko Płocka. Jej rodzice to Emilia Eufrozyna z Myślińskich i Juliusz Paderewski. Pochodziła ze starej rodziny ziemiańskiej, która w następstwie zaborów i I wojny światowej na skutek konfiskat i zniszczeń stała się rodziną średniozamożną.

Wujem Emilii był **Ignacy Paderewski**, pianista i późniejszy premier i minister spraw zagranicznych Polski, pod którego bezpośrednim wpływem prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson umieścił w swoim ultimatum, uzależniającym podpisanie przez Stany Zjednoczone Traktatu Wersalskiego, 13 punkt domagający się zgody stron traktatu na suwerenność Polski. Dzięki któremu w traktacie zapisano utworzenie niepodległego państwa polskiego. Za swoją działalność otrzymał m.in. Order Orła Białego, francuski Krzyż Wielki Legii Honorowej oraz tytuł Rycerza Wielkiego Krzyża Orderu Imperium Brytyjskiego.

Jej mąż wspominał, że od małego doświadczała cierpienia wokół siebie. Wpierw przeżyła śmierć brata, który zmarł nagle 15 sierpnia 1915 roku po upadku z konia. Niedługo potem, w 1916 roku, zmarła starsza siostra Mili 8-letnia Zosia.

Podczas I wojny światowej jej rodzina ubożała na skutek licznych rekwizycji dla wojska niemieckiego. W domu kwaterowało kilku oficerów niemieckich.

Po wojnie mimo coraz trudniejszej sytuacji materialnej, ojciec Mili chciał koniecznie kształcić dzieci, dlatego starsze rodzeństwo zostało wysłane do Płocka na stancję. W końcu postanowił sprzedać ich majątek Chociszewo, przeznaczając połowę uzyskanych pieniędzy na potrzeby tworzącego się właśnie skarbu narodowego. Kupił także dwie kamienice w Warszawie dokąd rodzina przeniosła się na stałe. 4 kwietnia 1925 roku ojciec umiera.¹ Wtedy będąc jeszcze dzieckiem, Emilia przyjęła na siebie obowiązek pielęgnowania chorej matki.

Zachwycenie Emilii medycyną nastąpiło za sprawą lekarza jej matki, starszego człowieka, którego uważała za swój ideał. Postanowiła także wstąpić na medycyną, co nie było łatwe, bo musiała po skończeniu gimnazjum opuścić dom rodzinny i wyjechać do Poznania. To pragnienie przerodziło się w odpowiedzialność w duchu służby drugiemu człowiekowi, zwłaszcza najślabszemu, nienarodzonemu.

¹ Antoni Chrościcki, Matka tysiąca dzieci, ALFA-WERO, Warszawa 2001.

Emilia bardzo dobrze zdała maturę, ale nie dostała się na Wydział Lekarski UW z powodu ustawy o numerus clausus, która ograniczała liczbę kobiet w zawodzie lekarskim. Została natomiast przyjęta na Wydział Humanistyczny, na którym studiowała przez rok. Potem zdecydowała się na wyjazd do Poznania, gdzie zdała egzamin i została przyjęta na Wydział Lekarski Uniwersytetu Poznańskiego. Studiowała tam przez dwa kolejne lata. Następnie przeniosła się do Warszawy, gdzie kontynuowała studia medyczne.

Po obronie dyplomu w kwietniu 1939 r. wojna zatrzymała ją w Lubartowie, gdzie w szpitalu na 60 łóżek przypadało 400 rannych i chorych przy kilkusobowej obsadzie lekarskiej. Od razu musiała stanąć do pracy przy stole operacyjnym, zszywając rany po amputacjach i wykonując różne zabiegi chirurgiczne. Rannych przywożono często w nocy, kiedy nie było nalotów, toteż personel musiał pracować przez całą dobę. Lekarze cierpieli na obrzęki nóg, stali więc przy zabiegach boso. Miła uratowała tam kilku pacjentów. Jedną z pacjentek była kobieta w czwartym miesiącu ciąży skazana na amputację nogi powyżej kolana, którą przekonywano o konieczności przeprowadzenia przed operacją aborcji. Dzięki postawie Emilii nie doszło do usunięcia ciąży i dziecko zostało uratowane.

Ocaliła też życie profesora, który dostał gwałtownego krwotoku z tętnicy szyjnej. Przez wiele lat otrzymywała podziękowania od swoich pacjentów z Lubartowa, rozproszonych po Polsce i całej Europie.²

Pani doktor wraz z narzeczonym Antonim Chrościckim oficerem, późniejszym profesorem kardiologii dziecięcej, pobrali się 3 maja 1941r. Ich syn Juliusz Chrościcki urodził się w dzień św. Hipolita, 13 sierpnia 1942 roku. W przyszłości zostanie profesorem i dziekanem Wydziału Historycznego UW.

Obydwoje z mężem poświęcili swoje zawodowe życie dzieciom. Emilia jako położnik i ginekolog, opiekowała się kobietami oczekującymi dziecka i chroniła te małe i kruche istoty, aby zdrowo i bezpiecznie mogły przyjść na świat, a jej mąż będąc kardiologiem dziecięcym opiekował się dziećmi z wrodzoną wadą serca i przygotowywaniem ich do operacji, po której najczęściej wracały do normalnego życia.

Wraz z mężem pracowali w czasie okupacji w Szpitalu Ujazdowskim /Zespół medyczny tego szpitala nazywano Rzeczpospolitą Ujazdowską/, codziennie idąc do pracy na piechotę i uważając na łapanki.

9 marca 1943 roku Adolf Hitler wprowadził na terenie okupowanej przez Niemców Polski „prawo” do nieograniczonego zabijania poczętych polskich dzieci.³ W tym samym czasie kobiety niemieckie za zabicie nienarodzonego dziecka były karane śmiercią.

Dr Emilia Paderewska Chrościcka w nurcie historii wpisuje się w poczet tych Polek, które bez względu na okrucieństwa otaczającego je świata stały na straży życia. Jest ona wymieniana m.in. wśród takich postaci jak:

- Stanisława Leszczyńska położna z Oświęcimia,
- Irena Sendlerowa kolejna Polka z czasów II wojny światowej działająca w konspiracji, także w strukturach Rady Pomocy Żydom „Żegota”, uratowała wraz z grupą współpracowniczek kilkaset dzieci żydowskich z getta warszawskiego⁴,
- Matka Matyllda Getter była przełożona warszawskiej prowincji Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. Dzięki jej działaniom oraz zaangażowaniu sióstr ze zgromadzenia, w czasie okupacji niemieckiej udało się uratować życie ponad 750 Żydów, głównie dzieci.

Dr Paderewska w czasie okupacji hitlerowskiej, jako żona oficera AK, młoda matka, zorganizowała we własnym domu tajne nauczanie.

W nocy 8 grudnia 1944 roku, Pani Emilia wraz z mężem zostali aresztowani przez NKWD.

Ona powróciła z więzienia po dwóch miesiącach, gdy otwocki oddział NKWD przeniósł się na Pragę. Jej męża dopiero po ponad roku bycia na zesłaniu w ZSRR przywieziono do kraju.

Emilia wykonywała swój zawód z czułością i odpowiedzialnie. Dotyczyło to przede wszystkim małych dzieci, ciężarnych i rodzących kobiet, a także noworodków. W czasie dyżuru na sali porodowej była bardzo

² J.w.

³ <https://www.gosc.pl/doc/1525732.Ich-plodnosc-jest-niepozadana>

⁴ Anna Mieszkowska, Prawdziwa historia Ireny Sendlerowej, Warszawa 2014.

wymagająca w stosunku do personelu, a dzieci swoich pacjentek kochała jeszcze przed narodzeniem, troszcząc się o ich prawidłowy rozwój. W ten sposób jej wieloletnie działania dotyczące ochrony dzieci nienarodzonych przybrały postać powołania. Często przypominała współpracownikom i studentom, że aborcja w żadnym wypadku nie jest leczeniem, że jest sprzeczna z przysięgą Hipokratesa i z kodeksem Mojżesza Majmonidesa, który szczegółowo przedstawia podstawy etyki lekarskiej honorowane przez główne religie do dziś dnia, za co otrzymała w 1999 r. od rektora Akademii Medycznej oraz dziekana Wydziału Lekarskiego w Warszawie dokument potwierdzający, że w ciągu 50 lat swojej pracy lekarskiej nie złamała przysięgi Hipokratesowej. (Wraz z mężem, uchwałą nr X/74/99 z dnia 12 kwietnia 1999 r. otrzymali nagrodę od Miasta Stołecznego Warszawy).

Gdy Emilia jako studentka odbywała obowiązkową praktykę do kliniki położniczej, przywieziono pewnego dnia kobietę ciężarną z wysoką gorączką i dreszczami. W czasie obchodu pan profesor, zapoznawszy się z historią owej pacjentki i jej jedenastej ciąży, zdecydował, że operacja wymóżdżenia dziecka odbędzie się następnego dnia rano. Wtedy po raz pierwszy w życiu publicznie sprzeciwiła się zaleceniom kierownika kliniki. Chora broniła się przed zabiegiem wszystkimi dostępnymi sposobami. Była pochodzenia żydowskiego i źle mówiła po polsku; powiedziała do profesora między innymi: „Pan profesor, czy pan ma za dużo szklanek w domu?”, co miało oznaczać, że nigdy nie jest za dużo dzieci w rodzinie. Nie podpisała zgody na operację. Gdy następnego dnia zrobiono cesarskie cięcie, dziecko było zdrowe i nie miało wodogłowia, które przedtem mylnie rozpoznano. Radość tej kobiety była ogromna. Prawie 50 lat później będąc z mężem w Londynie na światowym zjeździe kardiologów, podczas spotkań naukowców, ona z innymi ich żonami zwiedzała miasto. W pewnym momencie jakaś czarno ubrana pani zaczęła intensywnie przyglądać się Milusi i jej plakietce z danymi. W pewnym momencie rzuciła się Mili w objęcia mówiąc, że jest jej dawną pacjentką - matką owego jedenastego dziecka, którego życie zostało przed laty uratowane. Powiedziała, że wszystkie jej dziesięcioro dzieci zginęło podczas okupacji, a to ocalałe jedenaste dziecko, syn, jest już profesorem w Australii, który aby zrobić matce przyjemność, zabrał ją na kongres do Londynu. To spotkanie po tylu latach było potwierdzeniem jej przekonań i stanowiło umocnienie w dalszej pracy.⁵

Opiekowała się chętnie studentami, którzy odbywali tygodniowy staż, pracując dzień i noc w klinice. Pewnie chodziło o to, żeby porody odbywały się z poszanowaniem zasad etyki chrześcijańskiej, włącznie z chrztem dzieci umierających. Zasługi jej jednak dostrzeżono: rektor AM przyznał jej nagrodę za wzorową opiekę nad stażystami, a kierownik kliniki wystawił wspianą opinię, która była jej chlubą przez całe życie.

Mąż dr Paderewskiej wspominał: W okresie stalinowskiego terroru, 1 sierpnia 1951 r. Miła została karnie zwolniona z kliniki AM. Przyczyną był konflikt z pierwszym sekretarzem POP PZPR, dr Astmanem, który w uwłaczający sposób zachował się wobec młodej, przestraszonej pacjentki badanej przez dr Chrościcką, za co wyrzuciła ona go za drzwi.

Miła ciężko przeżywała zwolnienie z pracy, gdyż zawsze starała się pracować z całym poświęceniem dla dobra chorych. Została nagle pozbawiona stałego zatrudnienia. Przez pewien czas pracowała społecznie jako lekarz w domu dziecka w Otwocku, aż w końcu w roku 1954 podjęła pracę w poradni przy szpitalu na ul. Madalińskiego. Z pełną determinacją, ze względu na dobro kobiety i rodziny sprzeciwiała się przerywaniu ciąży. W 1956 roku, po uchwaleniu ustawy, która zobowiązywała lekarzy do wykonania zabiegu na każde żądanie, rozpoczęła się szeroko zakrojona akcja nakłaniania ich do przestrzegania tego haniebnego prawa.

W stosunku do lekarzy sprzeciwiających się zabijaniu dzieci nienarodzonych stosowano represje. Wielu położników zostało zmuszonych do zmiany specjalności lub zwolnionych z pracy. Dr Paderewskiej nie omijały ciągłe upokorzenia i szykany, z wyrzuceniem w 1963 roku z pracy i dwuletnim "wilczym biletem".⁶ Oto cztery z sześciu oficjalnych (sic!) powodów zwolnienia przedstawionych przez dyrektora szpitala w obecności przedstawicieli związków zawodowych i PZPR:

- nieludzkie postępowanie, gdyż niedawanie skierowań na przerywanie ciąży zmuszało kobiety do pójścia do innego lekarza;

⁵ Antoni Chrościcki, Matka tysiąca dzieci, ALFA-WERO, Warszawa 2001.

⁶ Maja Komasińska- Moller, O matko święta! Chrześcijańska mama od A do Z, Wydawnictwo WAM 2019.

- brak obywatelskiej postawy przez nakłanianie kobiet do macierzyństwa;
- zwalczanie ustawy o dopuszczalności przerywania ciąży jako wróg i szkodnik PRL;
- szerzenie katolickiego światopoglądu".

Nie mogła znaleźć pracy. „Wilczy bilet” działał. Dopiero po dwóch latach, dzięki kierownikowi służby zdrowia PKP dr. Rudolfowi Diemowi została zatrudniona jako ginekolog najpierw w przychodni kolejowej w Grodzisku Mazowieckim, a po czterech latach w poradni przy DOKP na Pradze w Warszawie. Tam pracowała aż do emerytury, na którą została wysłana przymusowo w roku 1980.

Wszystko to wywołało sprzeciw lekarzy, którzy zaczęli organizować lokalne zrzeszenia, co w końcu doprowadziło do powstania ogólnopolskiej federacji ruchów obrony życia. obrońcy życia nienarodzonych osobiście uzyskali niezwykłą pomoc od ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego i od księży, którzy opiekowali się warszawską służbą zdrowia.

Wiele lat później, w 1978 roku, ks. prymas Wyszyński powołał na duszpasterza średniego personelu medycznego ks. Jerzego Popiełuszkę, z którym dr Paderewska współpracowała.

Dr Paderewska założyła z mężem Sekcję obrony życia dzieci nienarodzonych przy Polskim Towarzystwie Lekarskim, która poza normalnymi zebraniem organizowała ogólnopolskie zjazdy.

Otrzymywała także wiele listów z podziękowaniami i fotografiami od swoich pacjentek, które zdecydowały się urodzić mimo złego stanu zdrowia, ciężkich warunków materialnych lub sprzeciwu otoczenia.

Dlatego Dr Paderewska zapoczątkowała założenie Domu Samotnej Matki, gdzie przy pomocy Kościoła katolickiego zapewniano młodym matkom, które z różnych względów nie mogły wrócić do domu, miejsca gdzie mogłyby spokojnie czekać na rozwiązanie i opiekować się maleństwem po urodzeniu. Początkowo Milusia umieszczała te młode matki w klasztorach lub u dziadków. Później było łatwiej. Dzięki pomocy ks. prymasa Wyszyńskiego powstał w Chyliczkach pod Warszawą Dom Samotnej Matki, zorganizowany i prowadzony przez Teresę Strzembosz.

Pani doktor Emilia chciała zapewnić formację duchową i rodzinną kształcącej się młodzieży poprzez powoływanie Ośrodków Duszpasterstwa Akademickiego. W Warszawie największy taki ośrodek powstał przy kościele św. Anny. W ośrodku tym dr Emilia działała przez wiele lat w Poradnictwie rodzinnym, które obejmowało roczny kurs przygotowania do małżeństwa, uczyła narzeczonych naturalnych metod regulacji poczęć. Przywiązywała duże znaczenie do uświadomienia młodym kobietom, że dziecko już w połowie ciąży jest w pełni ukształtowanym człowiekiem.

W styczniu 1958 r. założyła „Ognisko” – tj. Poradnię Życia Rodzinnego, gdzie pracowali lekarze, psychologowie, prawnicy. Niestety tę poradnię zamknęli komuniści.

Szykany dotyczyły też męża Pani Doktor Antoniego Chrościckiego, który mimo, że był twórcą kardiologii dziecięcej, z powodu niewłaściwej postawy ideowej, tak się to wówczas nazywało, bardzo długo czekał na zatwierdzenie tytułu profesora.

Przez 21 lat po ślubie nie mieli własnego mieszkania, a pani doktor pracę doktorską przygotowywała w łazience. Nie dorobili się niczego nadzwyczajnego, chociaż mówili, że ich życie było szczęśliwe.

Nawet na emeryturze Pani Emilia dostawała wiele listów i innych oznak wdzięczności od swoich dawnych pacjentek i ich już dorosłych dzieci.

W jednym z listów nieznaną zakonnica, mieszkająca na południu Polski, napisała świadectwo na podstawie prowadzonego przez jej zmarłą mamę dziennika. Wynikało, że była pacjentką Pani doktor. Dr Emilia nie mogąc matki przekonać by nie zabijała dziecka w swoim łonie, dała jej kwiaty mówiąc by położyła je na grobie dziecka. To wstrzymało jej mamę przed aborcją.⁷

⁷ Antoni Chrościcki, Matka tysiąca dzieci, ALFA-WERO, Warszawa 2001.

W 1992 r. Emilia Paderewska przyczyniła się do sprowadzenia do Polski prochów wuja Ignacego Paderewskiego i pochowania ich w Archikatedrze Warszawskiej.

Na pogrzebie Pani Doktor Emilii Paderewskiej-Chrościckiej w czerwcu 1998 r. w tłumie żegnających ją było wiele jej pacjentek z rodzinami.

Dr Emilii Paderewskiej

*„ Z dziećmi za rękę
do Nieba szła
Matkom dając nadzieję
że ich trud
w kwiaty zamieni się
gdy dziecko
przytulą do siebie...„[7]*

Moje kochanie

*„I przyszło
nie w porę
nieoczekiwane...
Miłością zasmarkane
wiecznością
zapatrzone w człowieka
moje Kochanie”
/1993r./*

Poczęci geniusze...

*„Są jeszcze
miejsca
nie nazwane
pieśni
nie zaśpiewane
wiersze
nie napisane
tajemnice
w nauce
nie odkryte...
i buziaki
rodzicom
nie przekazane...
Dlatego
musicie żyć
wy co dopiero
poczęci geniusze
– by odstąpić
przed nami
te tajemnice ... „*

Zofia Zawadzka doradca Metodyczny w MSCDN w Warszawie ds. religii Rzymsko-katolickiej

KALENDARIUM POLSKIE PAŹDZIERNIK 2024

Polski Październik 56 – To czas „odwilży”, czyli zmian na lepsze życie. Polacy zawiedli się, bo licząc na liberalizację skostniałego systemu politycznego, zwiększenie wolności obywatelskich, zaniechanie terroru ze strony władz otrzymali zapewnienia Gomułki, które de facto słabo były realizowane. Polska trwała mocno pod kontrolą Moskwy. Gomułka wezwany „na dywanik” do Moskwy wrócił żywy, ze zgodą na pewną odmienną modelowi komunizmu w Polsce – tzn. z prywatnym rolnictwem i nowymi relacjami z Kościołem; repatriacją, uregulowaniem statusu wojsk sowieckich, rozwiązaniem niesłychanie dla Polski niekorzystnej umowy węglowej. „Odwilż” trwała krótko.

13.10.1917 – Po raz szósty, ostatni, Matka Boża ukazała się w Fatimie trojgu portugalskim pastuszkom: Łucji, Frankowi, Hiacyncie. Tego dnia tłumy ludzi (około 100 000) doświadczyły cudu słońca na potwierdzenie wiarygodności słów i orędzi Maryi – **NAWRACAJCIE SIĘ, NIE OBRAŻAJCIE BOGA I ODMAWIAJCIE RÓŻANIEC.**

13.10.1956 – W Rome City-Ameryka Płn. – Maryja ukazała się siostrze Mary Ephrem (s. Mildred) Objawienia trwały do 1959 roku. Już na początku Matka Boża ogłosiła uroczyste: „Jestem Matką Najświętszą Ameryki. Chcę, by moje dzieci mnie czciły, szczególnie czystością swego życia”. Na koniec Maryja zapowiedziała: „Jeżeli moje dzieci nie zmienią życia, będą cierpieć wielkie prześladowanie. Jeżeli człowiek sam nie podejmie koniecznej pokuty, by zadośćuczynić za grzechy swoje i innych, Bóg w swej sprawiedliwości będzie musiał zesałać na niego karę konieczną do zadośćuczynienia”.

28.10.1956 – Władze komunistyczne uwolniły internowanego Prymasa Tysiąclecia. Odzyskał wolność. Jeden z duchownych w październiku 56 tak oceniał sytuację po aresztowaniu prymasa Wyszyńskiego: „Wielu księży wyraźnie zdradza ochotę przyjęcia koncepcji państwa i współpracy z rządem. Zdaje mi się, że walka wchodzi w nowy etap. Dziś widzę jasno, że nie możemy być pewni nikogo wśród nas. Wieloletnie kary w ostatnich procesach zaciążyły nad klerem i wskazały wyraźny rozłam. Trzeba by wielkiego wstrząsu, by ci ludzie powrócili na łono Kościoła. Zneutralizowanie najbardziej niebezpiecznych (z punktu widzenia władz) duchownych rodziło nadzieje na dalszą, pomyślną ingerencję w życie wewnętrzne Kościoła – w tym jego politykę personalną. Izolacja hierarchów wytworzyła korzystną sytuację, dzięki której reżim mógł znacznie skuteczniej realizować proces podporządkowywania sobie struktur zastraszonego i zdeorientowanego nową rzeczywistością polityczną Kościoła.

Wcześniej, 21 grudnia 1955r., władze zwolniły bp. Antoniego Baraniaka z więzienia; zniszczonego fizycznie i psychicznie. Prymas Wyszyński po zwolnieniu z internowania wielokrotnie powtarzał, że Baraniak był prawdziwym męczennikiem, a na jego pogrzebie wyjaśnił, że to, co przygotowywano przeciwko niemu, biskup wziął na swoje ramiona.

10.10.1623 – Papież Urban VIII ustanowił święto dziękczynienia za zwycięstwo chocimskie. Polskę powszechnie określano jako „mur sławny krajów chrześcijańskich”, „zasłonę Europy”, „królestwo stojące na straży chrześcijańskiego świata”. Bitwa pod Chocimiem zaliczona została do liczby największych bitew świata. 2 września 1621r. Turcy stanęli pod Chocimiem; tworzyli armię liczącą od 100 000 do 110 000 żołnierzy pierwszoliniowych, wspieranych przez co najmniej kilkadziesiąt tysięcy członków oddziałów pomocniczych. Hetman Jan Karol Chodkiewicz przyprowadził do 60 000 żołnierzy. Jego geniusz dowódczy okazał się już w trakcie wojen ze Szwedami. Jego świetne zwycięstwa pod Białym Kamieniem (1604) i Kircholmem (1605), odniesione nad kilkakrotnie liczniejszymi hufcami nieprzyjaciela, postawiły go w szeregu najlepszych dowódców wszech czasów i wprawiły w podziw cały ówczesny świat. Pod Chocimiem, gdy ogarnięci lękiem jego podwładni jęli szacować liczbę żołnierzy sułtana, hetman dobył szabli, podsunął pod nosy strachliwym malkontentom i wycedził przez zęby: „Ta ich policzy”.

31.10.1517 – Marcin Luter ogłasza 95 tez przeciwko „odpustom”. Przybił je na drzwiach kaplicy elektorskiej w Wittenberdze. Dokument opublikowany w 1517r. okazał się początkiem lawiny, zarzewiem ogromnych zmian religijnych, społecznych, politycznych i kulturowych. Religijnych – bo, dokonał m.in. „odchudzenia” Biblii, odrzucenia sakramentów i Mszy św., znosił hierarchię biskupią i zakony (to podobało się książętom niemieckim, ponieważ mogli zagarniać dla siebie olbrzymie majątki kościelne). Zmiany społeczne ujawniły się już, gdy Luter stanął po stronie „reformacji książęcej”, której podstawowym założeniem było związanie losów lokalnych kościołów z wolą władców (oraz wojna chłopska utopiona w morzu krwi); głównym celem tychże

władców było wzmocnienie swojej władzy i całkowite uzależnienie się od wpływów cesarza.

W Polsce i na Litwie protestantyzm zdobył szerokie wpływy wśród wywodzącego się z Niemiec mieszczaństwa oraz szlachty i magnaterii (np. Firlejowie, Radziwiłłowie finansowali wydanie protestanckiej Biblii Brzeskiej), a także ludzi kultury np. Mikołaj Rej, Frycz Modrzewski, Jan Łaski. Głównymi wyznaniem protestanckimi reprezentowanymi w Rzeczypospolitej były: luteranizm, kalwinizm, „bracia czescy” wywodzący się z husytyzmu, arianie zwani „Zborem Mniejszym”. Reformacja w Polsce przegrała, bo: Kościół w Polsce nie przeżywał tak głębokiego kryzysu jak na Zachodzie, ostatni Jagiellonowie trwali przy katolicyzmie, a lud w swojej masie też trwał przy wierze ojców. Wielką rolę odegrał bp. warmiński Stanisław Hozjusz, który w 1564 roku sprowadził do Polski jezuitów. Wewnętrzna odnowa Kościoła w Polsce, zwana kontrreformacją, związana była z siecią kolegiów jezuickich – szkół w całej Rzeczypospolitej, w których był wysoki poziom nauczania i wykładowców. Absolwenci byli mądrymi, wykształconymi i wierzącymi ludźmi, wiernymi Bogu, papieżowi i katolickiej religii.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia

www.ipn.gov.pl-aresztowanie i uwięzienie bp. A. Baraniaka
Grzegorz Kucharczyk-Wielka historia Polski
www.lpn.gov.pl- Gomułka wrócił z Moskwy żywy- o październiku 1956.
www.Dzieje.pl
Walki Polaków z Islamem. - Andrzej Solak. Wyd. eSPe
Świat Maryjnych Objawień. Wincenty Łaszewski
Dzieje Polski. Feliks Koneczny

ZAKTUALIZOWANE INFORMACJE DLA PIELGRZYMÓW

66 Pielgrzymki Rodziny Rodzin na Jasną Górę (5 - 6 października 2024 r.)

W zasadzie główna zmiana to godzina Mszy Świętej rozpoczynającej pielgrzymkę (była godz. 14.00 ma być godz. 14.30).

Oprawę Mszy Świętej w niedzielę o godz. 9.30 przygotowują harcerze (miejscowi) a nie nasza młodzież z RR. Przypominam, że w sobotę, bezpośrednio po Koronce do Miłosierdzia Bożego przy pomniku Prymasa, wszyscy, którzy mają zarezerwowany nocleg w Domu Pielgrzyma proszeni są o udanie się do recepcji tego Domu, gdzie nastąpi rozdział kluczy do pokoi. Wcześniej nie jest to możliwe, bo doba hotelowa rozpoczyna się o godz. 15.00. Pielgrzymi, którzy przybędą do Domu Pielgrzyma wcześniej, mogą złożyć swoje bagaże w bagażowni, która ma być nam, tzn. Rodzinie Rodzin, udostępniona w Domu Pielgrzyma.

Doba hotelowa w Domu Pielgrzyma kończy się o godz. 10.00, więc proszę opróżnić pokoje przed Mszą Świętą, którą mamy w niedzielę w kaplicy Cudownego Obrazu o godz. 9.30.

Program pielgrzymki:

5 października, sobota

14.30 Msza Św. rozpoczynająca pielgrzymkę Rodziny Rodzin w Kaplicy Jasnogórskiej

ok. 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego przy pomniku Stefana Kardynała Wyszyńskiego – po zakończeniu Mszy Świętej

18.00 Droga Krzyżowa na Wałach Jasnogórskich RR

21.00 Apel Jasnogórski,

21.30 Czuwanie wieczorne (w tym Różaniec Jubilatów RR)

23.45 Przygotowanie do Mszy Świętej

Zakończenie Pielgrzymki modlitwą Koronki w Dolinie Miłosierdzia

Do zobaczenia na Jasnej Górze! Nadzieja nie zawodzi!

24.00 Msza Święta w Kaplicy Jasnogórskiej wraz z Aktem Oddania Rodziny Rodzin Matce Bożej

ok.1.30 Czuwanie nocne (c.d.)

4.30 Zakończenie czuwania

6 października, niedziela

09.30 Msza Św. Rodziny Rodzin w Kaplicy Jasnogórskiej

11.00 – 12.30 Konferencja (w sali O. Kordeckiego)

12.45 Modlitwa przy pomniku Stefana Kardynała Wyszyńskiego

Krzysztof Broniatowski

DZIEWIĘCIODNIOWA NOWENNA

Adoracji Najświętszego Sakramentu w Warszawie

w intencji **OBRONY ŻYCIA DZIECI NIENARODZONYCH**
oraz **o zachowanie Prawa Bożego** w naszej ojczyźnie

Adorację Chrystusa Eucharystycznego rozpoczynamy
w niżej wymienionych parafiach wieczorną Mszą Św.
i kończymy wieczorem następnego dnia.

Środa • 2 października • godz. 19.00

- par. Ofiarowania Pańskiego, ul. Stryeńskich 21 (Ursynów)

Czwartek • 3 października • godz. 19.00

- par. Św. Jakuba Apostoła, ul. Grójecka 38 (Ochota)

Piątek • 4 października • godz. 19.00

- par. Zesłania Ducha Świętego, ul. Stoleczna 7/9, Stara Iwiczna

Sobota • 5 października • godz. 20.00

- Diecezjalne Sanktuarium Jasnogórskiej Matki Życia.
Kościół pw. Ducha Świętego, ul. Długa 3 (Starówka)

Niedziela • 6 października • godz. 18.00

- par. Św. Wojciecha, ul. Wolska 76 (Wola)

Poniedziałek • 7 października • godz. 18.00

- par. Św. Włodzimierza, ul. Kondratowicza 2 (Bródno)

Wtorek • 8 października • godz. 18.00

- par. Zesłania Ducha Św., ul. Żeromskiego 6, Otwock

Środa • 9 października • godz. 19.00

- par. Bł. Władysława z Gielniowa, ul. Przy Bażantami 3 (Ursynów)

Czwartek • 10 października • godz. 19.00

- par. Św. Michała Archanioła, ul. Puławska 95 (Mokotów) - dolny kościół

ZAKOŃCZENIE - Piątek • 11 października • godz. 18.00

W każdej parafii modlimy się 24 godziny, adorując Pana,
aby nasza ojczyzna została zachowana od zbrodni dzieciobójstwa w łonach matek.

Zapraszamy Ciebie Bracie i Sostro do wspólnej modlitwy o cud przemiany serc
wszystkich Polaków tak, aby każde dziecko mogło bezpiecznie przyjść na świat.

Przyjdź sam, zaproś rodzinę i znajomych.

Pamiętaj Słowa Chrystusa Pana

- *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych moich braci najmniejszych, Mnieście uczynili!* Mt 25, 31-46

STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN www.rodzinarodzin.pl

Piszcie na adres e-mail: administrator.rr@rodzinarodzin.pl

Zapraszamy – Administrator: Szymon Lipiecki

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu

godz. 18.00 Msza Święta, nabożeństwo do MB Nieustającej

Pomocy

III-cie środy miesiąca

godz. 19.00 spotkania grupy św. Feliksa

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

III-cie piątki miesiąca

godz.19.15 – modlitwa pieśniami uwielbienia

godz. 20.15 – spotkanie młodzieży

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania grupy św. Józefa

Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

I-sze soboty

godz. 10.00 Msza św. – spotkanie Opiekunów

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

II-gie soboty

godz. 17 – spotkanie młodzieży 12-16l.;kontakt: Ks. Jerzy

Limanówka tel.602 336 106 o.duchowny@rodzinarodzin.pl

I niedziela miesiąca

godz.10 – Msza św. – spotkanie Młodych Małżeństw gr.

Beretty Molli kontakt Emilia i Kamil Cicheccy Tel. 725 006 922

II niedziela miesiąca

godz.16.00 – Msza św.

grupa Małżeństw bł. Kardynała Wyszyńskiego

godz. 17.00 – spotkanie dla dorosłych

(równoległe dla dzieci i młodzieży),

kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – Msza św.

grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej – zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Ula i Marcin marcin@piotrkiewicz.pl

grupa M.B. Wychowawczyni

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

godz.16.00 – Msza św.

spotkania grupy im. Marii Wantowskiej

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

ostatnie soboty miesiąca

grupa bł. Stefana kard. Wyszyńskiego we Wrocławiu

parafia św. Jerzego męczennika i Podwyższenia Krzyża Świętego

Opieka duszpasterska ks. prof. Piotr Mrzygłód

Kontakt: Grażyna Balkowska 507 946 150

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodziny Rodzin zarzad@rodzinarodzin.pl

Ks. Jerzy Limanówka SAC – Ojciec Duchowny Rodziny

Rodziny, tel. 602 336 106, o.duchowny@rodzinarodzin.pl

SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE:

5-6 października - 66 pielgrzymka RR na Jasną Górę
program str.22

2-30 listopada - Msze Święte zbiorowe za zmarłych
w środy o godz. 18.00 i niedziele (II i IV)
kiedy są spotkania grup

16-17 listopada - (sob. – niedz.) Sympozjum „Ojcowizna”

29.11 – 01.12 (pt. – n.) adwentowe rekolekcje dla
małżeństw (prowadzą Iga i Konrad Grzybowski)

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie

na I p. w budynku od strony parkingu przy Torwarze.

Kierownik Poradni - mgr Romualda Korzeniowska -
tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - mediator pojednawczy
tel. 691 737 052

Rajmund Narożniak - terapia uzależnień
tel. 692 120 107

Anna Hofmann Delbor - mediator pojednawczy
tel. 606 432 757 poniedziałek - piątek 9:00 - 18:00
dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00,
istnieje możliwość spotkań w godz.
przedpołudniowych.

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Małgorzata Rodzeń - familiolog, seksuolog

Kontakt: 608 596 223 Zapisy: poniedziałek, śr. 21-22

Informacje na www.rodzinarodzin.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

Darmowa aplikacja mobilna na smartfony i



tablety – „Rodzina Rodzin”

<https://www.facebook.com/RodzinaRodzin>

<https://www.facebook.com/aplikacjaRodzinaRodzin/>

Krzysztof Orliński Administrator

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Red. zastrzega sobie prawo do skracania artykułów.